

# Stawecki, Piotr

---

## Generał Marian Kukiel jako szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego i jego konflikt z marszałkiem Józefem Piłsudskim w 1925 r.

---

Przegląd Historyczny 78/3, 493-516

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PIOTR STAWECKI

## Generał Marian Kukiel jako szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego i jego konflikt z marszałkiem Józefem Piłsudskim w 1925 r.

Gwałtowny atak marszałka Józefa Piłsudskiego na generała Mariana Kukielę jesienią 1925 r. odbił się głośniejszym echem w całej ówczesnej Polsce. Aby zrozumieć ten konflikt należy przypomnieć nieco niezbędnych szczegółów.

Zanim doszło w końcu 1922 r. do utworzenia Biura Historycznego Sztabu Generalnego, w którym Marian Kukiel zajmował dwukrotnie stanowisko szefa, wcześniej już istniały instytucje wojskowe o charakterze badawczym. Mianowicie, 31 października 1919 r. Naczelne Dowództwo ustanowiło sekcję historyczno-operacyjną w Oddziale III Sztabu Generalnego. Zadaniem tej sekcji miało być badanie historii wojen. Wskutek toczących się jednak do jesieni 1920 r. działań zbrojnych na terytorium Polski prace te były zaledwie zapoczątkowane<sup>1</sup>.

W latach 1919—1920 organizował się też Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Jego przeznaczeniem były działalność oświatowa i wydawnicza, ale i konieczność położenia „szczególnego nacisku na samodzielne studia historyczno-wojskowe z zakresu naszej przeszłości przed i porobiorowej”<sup>2</sup>. Kiedy więc wiosną 1921 r. likwidowano Sztab Generalny Naczelnego Dowództwa WP i reorganizowano wojenną strukturę wojska, miarodajne czynniki — uznając konieczność skoncentrowania badań historyczno-wojskowych — zastanawiały się co uczynić z sekcją historyczno-operacyjną Oddziału III Sztabu Generalnego. Dostrzegały bowiem dwutorowość badań historycznych. Pomocnik szefa tegoż Oddziału III, ówczesny pułkownik Marian Kukiel, wypowiedział się za wcieleniem sekcji do Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, który powinien być centralnym organem studiów historycznych. Powstał też projekt utworzenia wydziału historyczno-wydawniczego Oddziału III Sztabu Generalnego MSWojsk., który miałby opracowywać z punktu widzenia wojskowo-naukowego historię polskich powstań narodowych XIX w., historię wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem walk na obszarze Polski oraz historię wojen polskich okresu 1918—1921. Projekty te nie doczekały się jednak realizacji. Z tych powodów badania historyczno-wojskowe, przez najbliższy czas, toczyły się jeszcze dwoma torami.

<sup>1</sup> B. Waligóra, *Gen. Stachiewicz a rozwój prac i służby archiwalnej w wojsku*, Warszawa 1936, na prawach rękopisu, s. 11.

<sup>2</sup> Tamże.

Sekcję historyczno-operacyjną Oddziału III Sztabu Generalnego przekształcono w wydział o tej samej nazwie i podporządkowano Ministerstwu Spraw Wojskowych. Natomiast Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy zachowywał dotychczasowy zakres działalności<sup>3</sup>.

Wydział historyczno-operacyjny MSWojsk. zapoczątkował badania i przygotował program. Jesienią 1921 r. powstał plan dzieła pt. „Historia wojen polskich prowadzonych w latach 1918—1921”. Plan ten był rozważany w grudniu tegoż roku na konferencji pod kierownictwem szefa Sztabu Generalnego, gen. Władysława Sikorskiego, z udziałem szefa Oddziału III (Szkolno-Operacyjnego) Sztabu Generalnego MSWojsk. płk Mariana Kukieła, szefa Oddziału III (operacyjnego) Biura Ścisłej Rady Wojennej płk Tadeusza Piskora, szefa sekcji Biura Ścisłej Rady Wojennej płk Tadeusza Kutrzeby i innych oficerów. Ciężar pracy miał spoczywać głównie na autorach z zewnątrz, natomiast referat historyczno-operacyjny miał zapewnić kierownictwo i pomoc<sup>4</sup>.

Doświadczenie 1922 r. spowodowało, że program badań wydziału uległ zmianie. Zrezygnowano bowiem z opracowania syntetycznego „Historia wojen polskich...” na rzecz monografii historycznych o armiach, frontach, grupach operacyjnych. Dopiero w przyszłości, w oparciu o te monografie, miało powstać syntetyczne ujęcie w formie dzieła Sztabu Generalnego (*Generalstabswerk*). W tymże 1922 r. wydział (określany także referatem) historyczno-operacyjny Oddziału III Sztabu MSWojsk. przekształcał się stopniowo w Biuro Historyczne Sztabu Generalnego. Ogłoszenie w rozkazie powstania tej nowej instytucji naukowej nastąpiło dopiero 14 listopada. Kierownictwo biura objął z dniem 1 stycznia 1923 r. Marian Kukiel. Podlegał on szefowi Sztabu Generalnego, wówczas marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, przez II zastępcę szefa Sztabu<sup>5</sup>.

Z początkiem 1923 r. w Biurze Historycznym pracowało siedmiu oficerów: mjr SG Bolesław Zawadzki, rtm. Biernacki, kpt. Tadeusz Rudnicki, por. Radomski, por. Tadeusz Pawlik, por. Kowalewski, ppor. Sienkiewicz. Ponadto w etacie było kilka osób stanowiących administrację biura. Prace organizacyjne nie zostały jednak zakończone. Latem tego roku wyjechał do Francji B. Zawadzki, w celu zapoznania się z organizacją, systemem archiwalnym i metodą pracy Service Historique<sup>6</sup>.

Zadaniem Biura Historycznego było głównie opracowanie i wydanie dzieła planowanego jeszcze w sekcji historyczno-operacyjnej Oddziału III Sztabu MSWojsk., ustalenie i ujęcie tradycji oddziałów oraz opracowanie studiów taktycznych. 16 stycznia 1923 r. Biuro ogłosiło instrukcję opracowania monografii wskazując na potrzebę:

— dostarczenia materiału faktograficznego do ustalenia doświadczeń wojny 1919—1920;

<sup>3</sup> Tamże, s. 13.

<sup>4</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej cyt.: CAW], akta w porządkowaniu.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

— dania kształcącym się oficerom materiału historycznego do studiów operacyjnych;

— przygotowania podstawy do syntetycznego dzieła historycznego<sup>7</sup>.

Po zorganizowaniu Biura Historycznego, już 1 kwietnia 1923 r. płk Kukiel został mianowany dowódcą 13 dywizji piechoty w Równem, a jego miejsce zajął pułkownik, a od 1 lipca t.r. generał Julian Stachiewicz. Okresem, w którym ten ostatni kierował Biurem ze względu na rozważany temat nie będziemy szerzej zajmować się. Zainteresowanych odsyłamy jedynie do literatury przedmiotu, która zachowała się obficie<sup>8</sup>. Działalność Kukieła jako organizatora i szefa Biura Historycznego jest zaledwie zamarkowana.

Gen. Kukiel objął ponownie stanowisko szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego w dniu 27 stycznia 1925 r. Podobno w kilka dni później pisał do jednego ze swoich zaufanych oficerów: „Wróciłem na Biuro Historyczne, by historię wojny naszej ocalić od ugrzęźnięcia w polemikach osobistych, panegirykach i paszkwilach”<sup>9</sup>. Gen. Julian Stachiewicz cytując to zdanie, uzupełnia komentarzem, że Kukiel myślał w ten sposób o nim.

Gen. Kukiel podjął wkrótce prace nad reorganizacją Biura. Nowy szef ustalając zadania wyszedł z założenia — tak jak niegdyś w 1921 r. — że ośrodkiem pracy nad historią wojskową w szerokim znaczeniu, powinien być Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy kierowany przez płk dr Wacława Tokarza. Natomiast zadaniem Biura Historycznego miało być przede wszystkim opracowanie do końca 1926 r. historii wojny polsko-radzieckiej i opublikowanie jej w formie i ujęciu sztabowym, tzw. „Generalstabswerku”. Ponadto zamierzano opracowywać i wydawać drukiem studia taktyczne itp. Po opracowaniu „Generalstabswerku” Biuro Historyczne miało ulec likwidacji. Stanowisko to podzielał Wacław Tokarz<sup>10</sup>.

W związku z tym gen. Kukiel przedstawił ówczesnemu szefowi Sztabu Generalnego gen. Stanisławowi Hallerowi stan i program pracy. Był przekonany, iż w ciągu jednego roku (1925) uzupełni się opracowanie głównych działań wojny polsko-radzieckiej i już w roku następnym będzie można ukończyć opracowanie syntetyczne historii całej wojny z punktu widzenia operacyjnego. Opracowanie to miała następnie oceniać komisja opiniująca złożona z: II zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP, szefa Biura Historycznego, szefa oddziału operacyjnego, szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, wykładowcy historii w Wyższej Szkole Wojennej i pomocnika szefa Biura Historycznego jako stałego referenta. Ponadto Biuro Historyczne miało w dalszym ciągu wydawać studia taktyczne, jak również współdziałać „nad dokumentami doktryny taktycznej i operacyjnej”<sup>11</sup>. Do planu dostosowano organizację wewnętrzną Biura, według przedłożonego

<sup>7</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 16.

<sup>8</sup> Por. St. Pomarański, *Julian Stachiewicz*. PH t. XXXII, 1935, s. 401—456.

<sup>9</sup> Por. pismo J. Stachiewicza do prezesa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, ks. rektora J. Fijałka w sprawie działalności Kukieła na stanowisku szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego.

<sup>10</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 23.

<sup>11</sup> Tamże. *passim*.

przez gen. Kukiela projektu obsady przejściowej. Organizacja ta, zakres działania i etat Biura zostały ostatecznie zatwierdzone w kwietniu 1925 r.<sup>12</sup>

Zakrojona na dużą skalę „Historia działań wojennych Polski przeciwko Rosji radzieckiej” składać się miała z części wstępnej, pierwszej — dotyczącej roku 1919 i drugiej — mówiącej o roku 1920. W sumie dzieło miało składać się z 27 rozdziałów. Przy czym więcej uwagi poświęcono kampanii 1920 r., a opracowanie wcześniejszych wypadków odłożono jak gdyby na okres późniejszy. Uległa także pewnym zmianom metoda pracy, nastąpiły zmiany autorów opracowujących poszczególne oddziały. Plan ten był bardzo ambitny i — jak stwierdza znawca tych zagadnień Bolesław Waligóra — nie mógł być wykonany w ciągu dwóch lat<sup>13</sup>.

Rok 1925 miał również duże znaczenie w pracach Biura Historycznego ze względu na jego archiwum, tzw. podręczne. Latem tego roku, marszałek Piłsudski wystąpił bowiem dwukrotnie pod adresem historyków w sprawie dokumentów do historii ostatniej wojny. Po raz pierwszy na zjeździe legionistów w dniu 9 sierpnia, po raz drugi w liście otwartym 6 września. Miało miejsce wystąpienie Piłsudskiego po raz trzeci, na łamach „Kuriera Porannego”, już w październiku (3, 5, 12, 14, 21, 22) i listopadzie (6) przy okazji polemiki z opracowaniem M. Kukiela, o której to polemice będziemy jeszcze poniżej pisać. Piłsudski ostrzegał historyków, że w archiwach znajdują „dokumenty fałszywe i nie znajdują wielu prawdziwych”, które jak sądził „znalazły sobie miejsce albo w prywatnych piecach, albo w prywatnych zbiorach dokumentów”<sup>14</sup>.

Przypomnijmy zatem, jak wyglądały wówczas archiwa wojskowe, a zwłaszcza „archiwum podręczne” Biura Historycznego. Akta tegoż archiwum, a nawet sekcji historyczno-operacyjnej nasuwały wiele trudności przy przechowywaniu ich i porządkowaniu. Nieliczny personel był nieprzygotowany do prac, brak było pomieszczeń i urządzeń magazynu archiwalnego, część akt pozostawała w skrzyniach. W 1921 r. szef referatu (dawnej sekcji) historyczno-operacyjnego pisał, że archiwum „znajduje się w stanie zupełnego chaosu, akta przesłane leżą jeszcze w pakach, brak katalogów i spisu ogólnego. Ten stan uniemożliwia prowadzenie poważnych studiów historycznych, a zarazem zagraża materiałom archiwalnym, które niszczej”<sup>15</sup>.

Nowy kierownik archiwum por. Sienkiewicz nie oparł się przy porządkowaniu akt na zasadzie kancelaryjnej, ale układ akt dostosował do potrzeb badaczy Biura Historycznego. W „wyborze” akt dla celów badawczych posunął się tak daleko, że dokumenty zbędne do prac Biura Historycznego miały być wyłączone z archiwum „podręcznego” i przesłane do Centralnego Archiwum Wojskowego. Wszystko to miało ułatwić rzekomo badaczowi prace. W wyniku tych „początków” nie scalone jeszcze zespoły akt były jeszcze bardziej rozproszone. Porządkowanie akt według tych zasad podjęte w Wojskowym Biurze Historycznym za pierwszego szefostwa Mariana

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Por. J. Piłsudski, *Pisma — mowy — rozkazy* t. VIII, Warszawa 1931, s. 347—384.

<sup>15</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 9—16.

Kukielą prowadzone było także później, po opuszczeniu przezeń stanowiska<sup>16</sup>.

Wypada tutaj zwrócić jeszcze uwagę na jeden aspekt sprawy. Otóż archiwa wojskowe dążyły w tym czasie przede wszystkim do skompletowania źródeł. Stąd też płk Kukiel już w 1923 r. zaapelował do uczestników ostatniej wojny, aby przekazywali oni oryginalne akta, a także swoje notatki, dzienniki itp. Ponadto rozpoczęto akcję zbierania relacji od uczestników wojny rozpisując różnorodne ankiety. Miały one przy dużych brakach materiałów archiwalnych, wynikłych z niewłaściwego funkcjonowania sztabów podczas wojny, uzupełniać niekompletne źródła. Wyniki osiągnięte były jednak mierne. Przeprowadzono je przy tym w niewielkim zakresie, a metody pracy były określone jako prymitywne<sup>17</sup>.

W związku z zarzutami Józefa Piłsudskiego zawartymi w jego przemówieniu na zjeździe legionistów w dniu 9 sierpnia 1925 r. o świadomym fałszowaniu, bądź usuwaniu akt operacyjnych w archiwum Biura Historycznego<sup>18</sup>, szef Sztabu Generalnego, gen. Stanisław Haller ogłosił 22 sierpnia komunikat, w którym zaprzeczył tym insynuacjom. Zapowiedział też, że „Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak kompletności materiałów źródłowych i usunięcia krzywdzących podejrzeń ciężących na Sztabie Generalnym”<sup>19</sup>.

W odpowiedzi na ten komunikat marszałek Piłsudski zamieścił w „Kurierze Porannym” z 6 września list otwarty, datowany 1 września w Druskiennikach, w którym podtrzymywał swe uprzednie zarzuty. W liście tym pisał m.in.: „W odczycie moim w sali miejskiej stołecznego miasta Warszawy na zjeździe legionistów wypowiedziałem ostrzeżenie pod adresem przyszłych historyków, by byli ostrożni w stosunku do archiwów wojny i do archiwów państwowych z okresów, gdy Naczelnikiem Państwa był Józef Piłsudski, gdyż znajdują w nich dokumenty fałszywe i nie znajdują wielu prawdziwych, które, jak sądzę, znalazły sobie miejsce albo w prywatnych piecach, albo w prywatnych zbiorach dokumentów”<sup>20</sup>. Zarzuty te kierował już personalnie pod adresem gen. Stanisława Hallera.

Po liście otwartym J. Piłsudskiego min. spraw wojskowych gen. Władysław Sikorski powołał dla zbadania stanu akt wojskowych z 1920 r. specjalną komisję. W jej skład weszli gen. Leonard Skierski jako przewodniczący oraz członkowie: prof. uniwersytetu krakowskiego Stanisław Zakrzewski, prof. uniwersytetu krakowskiego Władysław Konopczyński, płk dr Waław Tokarz — szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego i Bronisław Gembarzewski dyrektor Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska. Komisja ta rozpoczęła swe prace 3 października, kończąc je po miesiącu. W tym okresie odbyła kilkanaście posiedzeń i zasięgnęła opinii 28 oficerów. Roz-

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> B. Waligóra, *Metoda badań uzupełniających (ankiety, relacje itp.)*. Na podstawie doświadczeń w pracy nad historią wojenną 1918—1920. Warszawa 1936 (na prawach rękopisu).

<sup>18</sup> J. Piłsudski, op. cit. t. VIII, s. 331.

<sup>19</sup> Tamże, s. XLIX.

<sup>20</sup> Tamże, s. 341 n.

mawiała także z marszałkiem Piłsudskim<sup>21</sup>. W ogłoszonym 13 listopada 1925 r. oświadczeniu orzekła, że nie stwierdziła fałszowania dokumentów albo celowego ich usuwania z archiwów, zarzucając jedynie, że stan akt z różnych przyczyn uległ uszczupleniu, zwłaszcza wskutek niedociągnięć przy ich gromadzeniu oraz przy porządkowaniu. Nadmieniono również, że nie wszystkie akta przechowywane są w archiwum, że część z nich znajduje się w rękach prywatnych. Zwróciła też uwagę, że „Niektórzy dowódcy oraz autorzy prac historyczno-wojskowych wypożyczali z archiwum całe kompleksy akt, co również sprzeciwiało się zasadom praktyki archiwalnej”<sup>22</sup>. W sekwencji komisja stwierdziła, że „obecny szef Biura generał Kukiel, położył istotne zasługi w kompletowaniu i porządkowaniu archiwum”<sup>23</sup>.

Podpisując to orzeczenie gen. Skierski i prof. Zakrzewski zastrzegli równocześnie, że złożą dodatkowe wyjaśnienia. Tak też się stało. Prof. Zakrzewski wypowiadał się w nim głównie za oddzieleniem archiwum podręcznego od Biura Historycznego oraz lepszym wyposażeniem archiwów. Natomiast wywód gen. Skierskiego sprowadzał się głównie do frazesu, że: „Przesłanianie [w literaturze przedmiotu — P.S.] postaci Naczelnego Wodza jest fałszem wyższego rzędu [podkr. w tekście]. Toteż w łonie komisji musiało zjawić się przeświadczenie, że wystąpienie marszałka Piłsudskiego było tym żywiołowym odruchem w poszukiwaniu prawdy wyższego rzędu w naszym życiu publicznym”<sup>24</sup>.

W tym też czasie, kiedy marszałek Piłsudski oskarżał Biuro Historyczne o fałszowanie dokumentów, w piątą rocznicę bitwy warszawskiej redakcja „Bellony”, miesięcznika wydawanego przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, oficjalny organ naukowy Sztabu Generalnego, poświęciła jeden zeszyt wyłącznie tej bitwie: „czynom wodzów i wojska, czci poległych towarzyszy broni”. Treść zeszytu stanowiło sześć artykułów. Plany i przygotowania do bitwy omawiały artykuły trzech autorów: Mariana Kukieła „Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej”, Józefa Moszczeńskiego „Rosyjski plan bitwy nad Wisłą w 1920 roku”, oraz Adama Borkiewicza „Koncentracja nad Wisłą”. Przebieg natomiast bitwy, na dwóch odcinkach ówczesnego frontu północnego pod Modlinem i na przedmieściach Warszawy obrazowali: Józef Zajac „Bitwa 5 armii nad Wkrą” i Adam Perkowicz „Bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 r. i jej kryzys”. Całość zeszytu uzupełniał krótki artykuł Tadeusza Różyckiego na temat „Możliwość interwencji konnej armii Budionnego w bitwie warszawskiej”<sup>25</sup>. Część autorów, to znaczy Kukiel, Moszczeński, Borkiewicz, Perkowicz, byli to pracownicy Biura Historycznego. Pozostałe prace powstały z materiałów i na podstawie danych tegoż Biura. Stąd też jakkolwiek nie było to nigdzie zaznaczone, zeszyt „Bellony” był publikacją Biura Historycznego<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. XLX.

<sup>22</sup> Tamże, s. XLIX.

<sup>23</sup> Tamże, s. L.

<sup>24</sup> Tamże, s. LIII.

<sup>25</sup> „Bellona” t. XIX. 1925. z. 2.

<sup>26</sup> Por. J. Piłsudski, op. cit. t. VIII. s. LVIII.

Generał Kukiel, opracowując swój artykuł, aby zrekonstruować pracę dokonaną przed bitwą warszawską przestudiował odpowiednie archiwalia. W wyniku tych badań ustalił, że pierwotna koncepcja przeprowadzenia kontrofensywy przeciw armiom Tuchaczewskiego z rejonu Brześcia ku północy, znajdowała swój wyraz w toczonej od 27 lipca uporczywej bitwie na linii Bugu. Wszystkie wysiłki szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego, liczne w tych dniach rozkazy i rozmowy juzowe, zmierzały w tym kierunku, aby wygrywając bitwę obronną na Bugu umożliwić rozpoczęcie tej kontrofensywy. Porównując plany z tego okresu, przytoczone w „Roku 1920” J. Piłsudskiego z koncepcją gen. Rozwadowskiego — przy ogólnej wspólności opinii — dostrzec można niezgodność co do szczegółów, wyrażającą się w planie koncentracji rezerw: Piłsudski mówił o Brześciu i Kowlu, a Rozwadowski o Siedlcach. Sprawa ta zresztą nie doszła do realizacji. Wypadki wojenne zmusiły do powzięcia nowego planu, ustawiania wojsk do ofensywy bardziej w tyle. W tych warunkach zrodził się plan bitwy warszawskiej. Kukiel pisał: „Zarówno Wódz Naczelny, jak Szef Sztabu Generalnego — szukają rozwiązania w manewrze na flankę i tyły przeciwnika, [siły] walczące frontalnie, mają zadanie wiążące. Masa manewrowa, według zgodnych poglądów Wodza Naczelnego i Szefa Sztabu Generalnego, ma powstać na skrzydle prawym frontu północnego, jako mocniejszym i bardziej naprzód wysuniętym, przy ściągnięciu tam jednostek dających się wydobyć z południa”<sup>27</sup>. Jak wiadomo, 6 sierpnia Piłsudskiego powziął ostateczny plan bitwy: — koncentracja nad Wieprzem armii manewrowej, przeznaczonych do uderzenia na północ z jednoczesnym związaniem gros sił nieprzyjacielskich na przedmieściu Warszawy i na północ od Wisły.

Ten to właśnie artykuł Mariana Kukiela spotkał się ze szczególnie gwałtowną reakcją marszałka Piłsudskiego<sup>28</sup>. Poddawał on w wątpliwość, bez konkretnych argumentów, rzetelność pisarską i sumiennosc naukową szefa Biura Historycznego<sup>29</sup>. Zarzuty rzeczowe sprowadzały się do zakwestionowania:

- koncepcji dwustronnego oskrzydlenia według wzoru Kann, wysuniętej przez gen. Rozwadowskiego przy tworzeniu operacji warszawskiej;
- podanych przez Kukiela danych o położeniu, posiadanych przez Naczelne Dowództwo w nocy z 5 na 6 sierpnia;
- ścisłości cytatów z książki „Rok 1920” odnośnie do elementów decyzji z 6 sierpnia i jej treści.

Ponadto istniały jeszcze dwa zarzuty Piłsudskiego, a mianowicie:

1. twierdzenia, że Kukiel fałszywie przypisał gen. Rozwadowskiemu przybycie 6 sierpnia na konferencję do Naczelnego Wodza z dwoma wariantami operacji, wśród których był projekt koncentracji nad Wieprzem, nie

<sup>27</sup> „Bellona” t. XIX. 1925 z. 2.

<sup>28</sup> Por. przemówienie płk Adama Sawczyńskiego. *Gen. Marian Kukiel jako historyk wojskowości*. „Teki Historyczne” [Londyn] t. VII. 1955, s. 116.

<sup>29</sup> Por. M. Kukiel. *W sprawie artykułów marszałka Piłsudskiego: „Niec o biurze historycznym”*. „Polska Zbrojna” z 25 października 1925.



zaś z jednym tylko projektem manewru od Garwolina, o którym pisał Piłsudski w „Roku 1920”;

2. fałszywego powoływania się na cytowane w odsyłaczu źródła w sprawie planu operacyjnego z końca lipca 1920 r.<sup>30</sup>

Polemika merytoryczna Piłsudskiego była bardzo wątpliwa. Za to styl w jakim ona została przeprowadzona wzbudzić może nawet niesmak najbardziej zagorzałych piłsudczyków.

Gen. Kukiel odpowiedział marszałkowi Piłsudskiemu na łamach „Polski Zbrojnej” krótko, w sposób spokojny i z wielką godnością. Wyjaśnił on w sposób rzeczowy poszczególne zarzuty<sup>31</sup>. Ponadto w „Bellonie” nr XX opublikował teksty dokumentów, które w sierpniu 1920 r. aprobował Piłsudski.

W czym więc tkwiła rzeczywista przyczyna konfliktu marszałka Piłsudskiego z gen. Kukielem?

Jak wiemy, wcześniej niż artykuł Kukieła w „Bellonie”, ukazała się praca Piłsudskiego pt. „Rok 1920”. Była ona przede wszystkim relacją jednego z głównych architektów bitwy warszawskiej, a nie analizą wojskowo-histeryczną. Można zatem ją traktować — i tak zapewne traktował ją M. Kukiel — jako źródło dla historyka nie zaś opracowanie historyczne bitwy. Gwoli prawdy historycznej należy powiedzieć, że Piłsudski przy pisaniu swej pracy wykorzystywał materiały źródłowe. Udostępniał je piszącemu ówczesny szef Biura Historycznego gen. Julian Stachiewicz.

Ukazanie się „Roku 1920” wywołało poważne niezadowolenie ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego. Jeden bowiem z ustępów książki, mówiący o planach strategicznych związanych z Brześciem i o ich upadku pod wpływem niespodziewanej utraty tego miasta, stanowił krytykę pod adresem gen. Sikorskiego, który — jak pisał J. Stachiewicz — był „czułym na punkcie swoich zasług wojennych”<sup>32</sup>. Stachiewicz twierdzi, że Kukielowi chodziło o „usunięcie w cień twórczości i pracy Wodza Naczelnego, a stworzenie dokumentów sławy dla gen. Sikorskiego, a efektem jest omówiona wyżej publikacja gen. Kukieła”<sup>33</sup>.

Istniała także literatura polemiczna dotycząca bitwy warszawskiej. Jej celem — jak twierdzili zwolennicy Piłsudskiego — było obniżenie jego zasług i na jego miejsce wyszukanie nowych dowódców. Już wówczas bowiem o autorstwo planu tej bitwy toczyła się szczególnie zacięta walka. Najpierw frankofile okrzyknęli autorem doradcę francuskiego gen. Maxime Weygand. Kiedy ten zaprzeczył, wysuwano po kolei różne osoby, a szczególnie szefa Sztabu Generalnego gen. Rozwadowskiego<sup>34</sup>.

Andrzej Garlicki słusznie pisze w swej książce „Przewrót majowy”, że oświadczenie Piłsudskiego na warszawskim zjeździe legionowym w sierpniu 1925 r. o fałszowaniu i niszczeniu dokumentów historycznych było

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże. 25. 26 października 1925.

<sup>32</sup> Zob. przyp. 9.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> J. W., *Bitwa warszawska w świetle studiów źródłowych*. „Kurier Poranny” z 27 września 1925.

jedną z form walki politycznej piłsudczyków ze swoimi przeciwnikami<sup>35</sup>. W jesieni 1925 r. zaś, gdy ukazał się komunikat komisji gen. Skierskiego, marszałek Piłsudski — jak stwierdza Garlicki — rozpoczynał decydującą grę o władzę<sup>36</sup>. Należy do tego tylko dodać, że podobnie było z polemiką Piłsudskiego w związku z artykułem wstępnym Mariana Kukiel w „Bellonie”.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt sprawy, a mianowicie przeniesienia personalne na stanowisku szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego. Biuro to zostało utworzone 14 listopada 1922, kiedy szefostwo Sztabu Generalnego było w rękach gen. Władysława Sikorskiego. Kierownictwo Biura — jak pamiętamy — objął z dniem 1 stycznia 1923 r. wówczas jeszcze pułkownik Marian Kukiel. On był pierwszym jego organizatorem. Kukiel był równocześnie szefem Oddziału III (Naukowo-Szkolnego) Sztabu Generalnego. Już jednak w trzy miesiące po tej nominacji — po objęciu szefostwa Sztabu Generalnego przez marszałka Józefa Piłsudskiego, Kukiel został przeniesiony na stanowisko dowódcy 13 dywizji piechoty w Równem. Jak się wydaje, Piłsudski nie ufał mu jako szefowi Biura i przeniósł na stanowisko bardziej eksponowane, ale z dala od głównego nurtu politycznego, od Warszawy. Po płk Kukielu szefem Biura Historycznego został mianowany 14 lipca t.r. piłsudczyk, Julian Stachiewicz. Było to zapewne na wniosek marszałka Józefa Piłsudskiego, który wkrótce odsunął się do Sulejówka.

Gen. Stachiewicz był człowiekiem ciężko chorym, często wyjeżdżał na kuracje. Podczas jednego z takich wyjazdów, z początkiem 1925 r., już w wagonie, został zawiadomiony przez swego zastępcę, mjr Bolesława Zawadzkiego, męża zaufania ministra spraw wojskowych, gen. Władysława Sikorskiego, że tenże zdecydował się mianować szefem Biura Historycznego gen. Kukiel. W związku z tym Stachiewicz pisał do prezesa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, księdza rektora J. Fijałka w dniu 16 marca 1928 r., że: „Wiadomość ta, otrzymana zupełnie niespodziewanie w chwili, kiedy nie mógł już nawet oddać służby w ręce następcy, zaniepokoiła go poważnie. Gen. Kukiel, jak mu powiedział mjr Zawadzki, przychodził specjalnie dla zorganizowania pracy nad historią bitwy warszawskiej. Decyzja co do tego niewątpliwie zapadła już dawniej”<sup>37</sup>.

Zamykając ten okres pracy Biura Historycznego, należy także spojrzeć na jego wyniki. Biuro to, kierowane nadal jeszcze przez pół roku przez gen. Kukiel, kontynuowało swą działalność, realizując program badawczy zapoczątkowany wcześniej. Wyniki badań swych pracowników udostępniało poprzez publikacje. Współpracowało także z Wojskowym Instytutem Naukowo-Wydawniczym, do którego miało być wcielone po 1926 r. W porozumieniu z tym Instytutem Biuro Historyczne przygotowało referaty na IV Zjazd Historyków w Poznaniu, który odbył się w dniach 6—8 grudnia 1925. Jak wiadomo gen. Kukiel wygłosił tam znakomity referat pt.: „Miejsce historii wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział”.

<sup>35</sup> A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 154.

<sup>36</sup> Tamże, s. 156.

<sup>37</sup> Zob. przyp. 9.

Nie ziścił się natomiast program wydawnictwa sztabowego wojny polsko-radzieckiej. Także inne prace, jak historie poszczególnych armii, dywizji, frontów z różnych przyczyn nie mogły być ukończone. W 1926 r. główną uwagę Biura Historycznego pochłaniały prace nad wydaniem drukiem „Operacji warszawskiej” w 5 tomach, zredukowanej następnie do 3 tomów<sup>38</sup>.

Ostatecznie dalszy rozwój wydarzeń sprawił, że gen. Kukiel musiał rozstać się z Biurem Historycznym. W wypadkach majowych 1926 r. opowiedział się bowiem po stronie legalnego rządu. 1 czerwca tegoż roku uzyskał trzy miesiące urlopu wypoczynkowego i kuracyjnego. Następnie 24 września przydzielony został do dyspozycji ministra spraw wojskowych i przeszedł do służby cywilnej. W 1927 r. został docentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie dyrektorem Muzeum Czartoryskich w Krakowie. 31 stycznia 1930 r. przeniesiony był w stan spoczynku.

Po odejściu gen. Kukiela w stan nieczynny szefem Biura Historycznego został mianowany ponownie gen. Julian Stachiewicz. Biuro zostało podporządkowane wprost Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, Józefowi Piłsudskiemu. Nastąpiły też stopniowo zasadnicze zmiany w organizacji badań. Mianowicie Biuro przejęło od Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego referat historii wojny światowej, a w tym i formacji polskich, następnie historii wojen dawnych. Ten okres działalności Biura Historycznego nie należy jednak do naszych rozważań.

Na zakończenie wypadu zauważyć, że walka między piłsudczykami a gen. Kukielą nie wygasła w maju 1926 r. Oto 16 marca 1928 gen. Stachiewicz przesłał do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, ks. J. Fijałka pismo z odpowiednim elaboratem nawiązując do wydarzeń sprzed dwóch i pół lat. Ponieważ elaborat ten poszerza wiedzę o tych zagadnieniach i wiele ze spraw tutaj rozważanych może wyjaśnić, pozwalamy sobie go opublikować. Elaborat przechowywany jest w Centralnym Archiwum Wojskowym w zespole Gabinetu Ministra pod sygn. 300 1/526.

1.

Warszawa, 16 marca 1928 r.

*Pismo szefa Wojskowego Biura Historycznego, generała J. Stachiewicza do ministra spraw wojskowych marszałka Józefa Piłsudskiego w sprawie opracowań generała Mariana Kukiela.*

W załączeniu przedkładam odpis swego pisma przesłanego do Pana Prezesa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie prac gen. Kukiela.

Szef Wojskowego Biura Historycznego  
generał brygady Stachiewicz

<sup>38</sup> CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, akta w porządkowaniu.

## 2.

Warszawa, 16 marca 1928 r.

*Pismo szefa Wojskowego Biura Historycznego, generała Juliana Stachewicza do Prezesa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, ks. rektora Jana Fijałka w sprawie działalności generała Mariana Kukieła na stanowisku szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego.*

Niedawno został na członka Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności powołany gen. bryg. dr Marian Kukiel.

Wobec tego faktu uważam za swój obowiązek, jako obecny szef Wojskowego Biura Historycznego, podać do wiadomości Pana Prezesa pewne fakty, dotyczące działalności gen. Kukieła, jako historyka i b. szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego, które niezawodnie nie były znane panu Prezesowi i członkom Komisji Historycznej przy powołaniu do współpracy gen. Kukieła.

Odpisy niniejszego pisma przedkładam jednocześnie panu Ministrowi Spraw Wojskowych i Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, oraz przesyłam gen. Kukielowi. Jeden egzemplarz zostaje złożony do teki akt gen. Rozwadowskiego, o której mowa w tekście.

Szef Wojskowego Biura Historycznego  
generał brygady Stachewicz

Pod koniec 1926 r., objawszy ponownie szefostwo Biura Historycznego, znalazłem tam poprzednio mi nieznaną tekę, zatytułowaną: „Akta korespondencji z generałem Henrysem i Weygandem oraz Misją francuską podczas bitwy warszawskiej oraz dyspozycje i instrukcje z lata 1920 r., stanowiące własność generała broni Rozwadowskiego”. Teką ta zawiera plik akt, porządkowanych po wojnie w Generalnym Inspektoracie Kawalerii przez s.p.pplk. Laudańskiego, ujętych w 56 koszulek numerowanych i zaopatrzonych kolejnymi numerami. Dodana jest „Notatka objaśniająca” generała Rozwadowskiego i wykaz dokumentów. Z notatki objaśniającej dowiadujemy się, że gen. Rozwadowski dlatego do dnia 10.V.1925 r. rozkazy te u siebie przechowywał i „usunął z ewidencji Sztabu Generalnego”, iż danie przedwcześnie sposobności do ujawnienia tych aktów stworzyłoby pewne trudności dyplomatyczne; wyraża się w tym myśl, że oddanie akt do archiwum, prowadzonego pod odpowiedzialnością Szefa Sztabu Generalnego, nie daje gwarancji zachowania w tajemnicy tego, czego ujawnienie stanowiłoby szkodę dla państwa.

Na spisie dokumentów, który jest jednocześnie protokołem oddania ich do Biura Historycznego, podpisanym dnia 14 maja 1925 r. przez gen. Kukieła i pplk. Laudańskiego, dwukrotnie dopisane jest zastrzeżenie, że stanowią one własność osobistą gen. Rozwadowskiego.

Nie chcę tu wdawać się w ocenę tego rodzaju postępowania zarówno gen. Rozwadowskiego, jak i akceptującego przez swój podpis takie postępowanie ówczesnego oficjalnego przedstawiciela interesów wojska w sprawach archiwalnych, generała Kukieła. Tego rodzaju wyświadczanie prywatnych grzeczności jednemu generałowi przez drugiego, i przyjmowanie ich wówczas, kiedy rozkazy Ministra wyraźnie określały prawo własności aktów służbowych<sup>1</sup>, jest przestępstwem służbowym ze strony obu tych generałów i w zupełności

<sup>1</sup> „Dziennik Rozkazów” nr 9 z 17 marca 1925, poz. 101: „Ponieważ w czasie wojny przy nieuregulowanych zasadach archiwowania akt, panował powszechny zwyczaj zabierania przez oficerów w sztabach, różnych dokumentów na własność, co w skutek pociągnęło zde-

pokrywa się z zarzutem ukrywania dokumentów ostatniej wojny, podniesionym publicznie przez Marszałka Piłsudskiego w jesieni 1925 roku.

Faktem jest, że akty te zostały udostępnione gen. Kukielowi i posłużyły mu za główny materiał do artykułu ogłoszonego w sierpniowym zeszycie „Bellony” z 1925 r. .

Artykuł ten wywołał gwałtowną krytykę ze strony Marszałka Piłsudskiego<sup>3</sup>, na którą gen. Kukiel odpowiedział w „Bellonie” ogłoszeniem kilku dokumentów, na których opierał swą pracę i podaniem facsimile fotograficznego dwóch aktów<sup>4</sup>.

Wobec tego, że jak powiedziałem, teka gen. Rozwadowskiego dostarczyła gen. Kukielowi głównych materiałów do jego prac, należy jej zawartość bliżej zanalizować.

Znający tajniki pracy gen. Rozwadowskiego, jako Szefa Sztabu Generalnego, wiedzą, że był on bardzo niesystematyczny, i że szuflady jego biurka zalegało zawsze całe mnóstwo aktów, bądź to niezalatwionych, bądź też wrzuconych tam po zaznajomieniu się z nimi generała. Te właśnie stopy akt, zabrane przez generała Rozwadowskiego przy ustępowaniu jego z Szefostwa Sztabu, zostały później uporządkowane i złączone pewnymi kompleksami w tekach. Tecka, o której mówię zawiera głównie pisma, skierowywane do Szefa Sztabu Generalnego w lecie 1920 r. przez szefa misji francuskiej, gen. Henrysa oraz gen. Weyganda. Akta pierwszorzędnej wagi dla historii planów bitwy warszawskiej. Znajdujemy tam na oryginałach również marginesowe dopiski, podkreślenia itp., robione przeważnie niewątpliwie ręką gen. Rozwadowskiego. Dla historyka zatem akty te będą stanowiły nie tylko wyraz opinii autora aktu, lecz również Szefa Sztabu Generalnego. Akty te pozornie uporządkowane są wzorowo. Każdy ujęty jest w koszulkę, na której ręką ppłk. Laudańskiego (ze sztabu gen. Rozwadowskiego, jako Generalnego Inspektora Kawalerii) podany jest tytuł aktu atramentem, oraz numer kolejny aktu w teczce, niebieskim ołówkiem. Te numery kolejne tymże niebieskim ołówkiem pisane, powtarzają się też na oryginalnych aktach. Akty te widocznie już poprzednio były porządkowane, układane w pewnej kolejności i numerowane czerwonym ołówkiem, które to numery zostały później, przy stawianiu numeru niebieskiego, niebieskim ołówkiem przekreślone. Z tego, co poprzednio powiedziałem wynika, że numeracja ta była robiona nie współcześnie, a już po wojnie, do roku 1925; rzecz, która jest z punktu widzenia nauki archiwalnej dewastacją aktów, ale której nie ma powodu przypisać złej woli, a trzeba złożyć na karb nieświadomości czy lekkomyślności porządkującego.

gorzej jest, jeżeli przystąpimy do dalszej analizy. Oto okazuje się, że uwagi marginesowe gen. Rozwadowskiego oraz podkreślenia robione są kilku rodzajami ołówków i to niekiedy na tej samej stronie; jest wątpliwe, czy uwagi te mogły powstać jednocześnie. Wątpliwość tę podnosi fakt, że niektóre notatki są robione ołówkiem identycznym do tego, którym jest poana na aktach, niewątpliwie z okresu znacznie późniejszego pochodząca numeracja porządkowa. Nasuwa się przypuszczenie, że adnotacje te były robione mocno *ex post*, znacznie po wojnie, jakkolwiek żadnych pod tym względem uwag ani obok notatki, ani na koszulce nie ma. Przypuszczenie to tak mnie niepokoiło — tego rodzaju preparowanie

---

kompletowanie archiwów właściwych dowództw, przypominam, że każdy akt służbowy jest własnością państwową i samowolne przywłaszczenie jest czynem karygodnym. Z tego względu polecam wszystkim posiadaczom akt treści historycznej z okresu minionej naszej wojny, przesłać je najpóźniej do dnia 1 maja br. do Biura Historycznego Szt. Gen. — — Apeluując do poczucia obowiązku solidarnego wysiłku wszystkich uczestników minionej wojny, celem możliwie pełnego i obiektywnego odtworzenia jej przebiegu, zapowiadam, że po oznaczonym terminie będę wdrażał dochodzenia sądowe przeciwko tym, którzy by utaili posiadane dokumenty”.

<sup>2</sup> Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej, „Bellona” t. XIX, 1925, s. 113—134.

<sup>3</sup> Nieco o Biurze Historycznym, „Kurier Poranny” z 3, 5, 12, 14, 21, 22 października i 6 listopada 1925.

<sup>4</sup> Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej, „Bellona” t. XX, 1925, s. 114—136.

akt równie jest przecie dorabianiu *ex post* dokumentów historycznych, że zacząłem szukać wyraźniejszych dowodów.

Znalazłem, je w formie rzucającej się wprost w oczy w koszulce, mającej nr porządkowy 9, zatytułowanej „Raport nr 141, Lwów czy Warszawa z 29.VII”. Oprócz kilku innych kartek jest tam ćwiartka papieru, zaopatrzona tym samym numerem 9. -rodkowa część kartki ma napisane atramentem ręką gen. Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojskowych słowa: „Generała broni Józefa Hallera mianuję wojennym gubernatorem Warszawy, 29.VII.20”. Nad tym napisem u góry ręką gen. Rozwadowskiego dopisek ołówkiem „Autograf Naczelnika Państwa”, u dołu zaś tąże ręką „Proponowałem i uzyskałem mianowanie go wraz z płk Zagórskim, jako szefem sztabu na dowództwo frontu północnego, na miejsce Szeptyckiego Rwd” (Parafa gen. Rozwadowskiego). Autentyczność pisma gen. Sosnkowskiego nie ulega tu wątpliwości; charakter pisma jest tu zupełnie niezgodny z charakterem pisma marszałka Piłsudskiego, natomiast identyczny z pismem gen. Sosnkowskiego. Stwierdza zresztą to samo gen. Sosnkowski, którego prosiłem o zbadanie dokumentu. Dopisek gen. Rozwadowskiego jest niewątpliwie zrobiony *ex post*, jakkolwiek żadna uwaga gen. Rozwadowskiego tego nie stwierdza: przede wszystkim wyrazu „autograf” nie używa się do aktów bieżących; następnie, przypuszczać należy, że pisząc swą adnotację współcześnie gen. Rozwadowski nie zrobiłby takiej pomyłki, chyba, że mielibyśmy tu do czynienia ze złą wolą, czego nie przypuszczam. Jednakże pomyłka ta dowodzi dwóch rzeczy: 1) że gen. Rozwadowski robił adnotacje na aktach bardzo lekkomyślnie, 2) że robił je już po wojnie, w każdym razie w jakiś czas po powstaniu aktu, nigdzie tego nie zaznaczając. Stwierdzenie tego faktu nakazuje podejrzliwie odnosić do wszystkich uwag marginesowych gen. Rozwadowskiego, tym bardziej, jeżeli, jak to wyżej wykazałem, podejrzliwość tę wzbudza ołówek, którym są one dopisane.

Jak się do tego aktu odnosi gen. Kukiel?

Obowiązywał go, jako historyka bitwy warszawskiej oraz oficera, odpowiedzialnego za archiwum, w którym akt ten jest przechowywany, specjalny krytycyzm w stosunku do aktów historycznych. W tym specjalnie wypadku był w łatwym położeniu. Wszyscy wchodzący w grę ludzie żyją, i komunikacja z nimi była w 1925 roku bardzo łatwa. Poza tym nawet, gdyby nie dysponował aparatem krytycznym, jaki mu dawać powinno wykształcenie historyka, znał doskonale charakter pisma zarówno Piłsudskiego jak Sosnkowskiego, pracując z nimi, poprzez jakiś czas bezpośrednio przy ich boku, od lat kilkunastu. W tych okolicznościach akt dostaje się do jego rąk i oto — na koszulce dokumentu, pod jego tytułem, napisanym ręką ppłk. Laudańskiego, znajdujemy dopisek ręką gen. Kukiel: „i notatka autogr. N. Wodza z 29 lipca 1920”.

Czy to nie jest fałszowanie dokumentów? Wyobrażam sobie, że akt ten dostaje za lat kilkadziesiąt historyk, badający zagadnienie stosunku Marszałka do gen. Józefa Hallera. Adnotacje dwóch autorytatywnych osób pozwolą mu nie badać dokumentu pod względem autentyczności. Niewątpliwie historyk ten mógłby z tej małej notatki wysnuć niejeden wniosek, obchodzący go w jego zagadnieniu.

W tym wypadku jednak rzecz jest o tyle łatwa do sprostowania, że akt dotychczas nie był wyzyskiwany w publikacjach i wskutek tego ostrzeżenie, umieszczone na koszulce dokumentu uchroni historyka od błędu. Gorzej, jeżeli analogiczne preparowanie aktów zostaje już wyzyskane publicystycznie.

A tak się rzecz ma z drugim aktem w tej samej tece.

Oto koszulka z liczbą porządkową 14, zatytułowana ręką ppłk. Laudańskiego „Gen. Weygand o sytuacji ze szkicem 2.VIII.20”. Wewnątrz dwukartkowy autograf gen. Weyganda, podkreślony trzema kolorami ołówków, oraz luźna kartka z narysowanym chemicznym ołówkiem szkicem, oznaczającym splywanie dywizji ze wschodu na przedmieście Warszawy. Na koszulce, pod tytułem wyżej przytoczonym, dopisek ręką gen. Kukiel: „Szkic nie należy tutaj, jest kreślony 6 lub 7.VIII. ręką Marszałka Piłsudskiego — Kukiel gen. bryg.”

W załączniku do publikacji gen. Kukieła „Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej” jest podana jego reprodukcja fotograficzna, z podpisem: „Szkic koncentracji 1-ej armii na przedmościu warszawskim, skreślony ręką Wodza Naczelnego, zapewne 5 lub 6 sierpnia 1920”, w tekście zaś publikacji podane jest następujące wyjaśnienie: „Nadto zachował się szkic ołówkowy, kreślony ręką Wodza Naczelnego, pochodzący z okresu powstawania decyzji, wcześniejszy od „Rozkazu do przegrupowania”: szkic ten przedstawia odwrót I armii na przedmoście. Przytaczam również fotografię tego szkicu”<sup>5</sup>.

Stwierdzam na podstawie badania osobistego oraz gen. Sosnkowskiego, że szkic ten rysowany jest ręką nie Naczelnego Wodza, a ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Sosnkowskiego.

Generał Kukiel miał co do tego dokumentu te same bardzo łatwe warunki stwierdzenia autorstwa, co w poprzednim dokumencie. Tylko o ile tam rzecz została nieopublikowana, to tutaj w lekkomyślności swej posunął się tak daleko, że bez sprawdzenia dokument ten ogłosił drukiem. Czy kierowała generałem Kukielem tylko karygodna lekkomyślność, czy też miał on inne jakieś, dodatkowe cele w tego rodzaju wprowadzaniu w błąd czytającej artykuł publiczności?<sup>6</sup> Odpowiedź na to znajduję w analizie okoliczności, a jakich publikacja nastąpiła.

Marszałek Piłsudski w swoim „Roku 1920” pisze<sup>7</sup>, mówiąc o swoim stosunku do gen. Rozwadowskiego oraz o naradach nad planami wojny, dyskutowanymi na placu Saskim przez gen. Rozwadowskiego, Sosnkowskiego i Weyganda: „Osobiście miałem brałem udział w dyskusjach i sporach...” i dalej „Przechodząc do decyzji, powziętej przeze mnie 6 sierpnia zaznaczyć od razu muszę, że przy tych dyskusjach, którym nieraz niechętnie się przysłuchiwałem...” itd. Marszałek Piłsudski swoją relacją stwierdza, że konferencje te na placu Saskim w niczym nie wpłynęły na jego decyzję 6 sierpnia. Gen. Kukiel natomiast w swej pierwszej pracy podsuwa inne, sprzeczne z powyższą relacją Marszałka, wnioski: „Wódz Naczelny brał udział w tych naradach zarówno przed wyjazdem do Chelma, jak po powrocie, gdy sytuacja, wobec przebiegu bitwy nad Bugiem, narzucała już zagadnienie operacji nad Wisłą”. Po czym zaznacza, że „narady nie były protokołowane; nie dochowały się też żadne szkice i bruliony z czasu przed 6 sierpnia, odnosząc się do studiowanej operacji...”, ale „dokumenty z tego okresu pozwalają ustalić kierunek myślowy poszczególnych uczestników”<sup>8</sup>. Po czym na kilku stronach przedstawiona jest ewolucja poglądów głównych osób, działających w tym okresie, ewolucja, której losy w całym splocie opisu związane się stają z konferencjami na placu Saskim. Na podstawie jakich danych stworzył gen. Kukiel tę analizę, trudno mi jest dociec. Wrażenie zostaje jedno: warsztatem, gdzie został stworzony plan bitwy warszawskiej, jest gabinet Szefa Sztabu Generalnego na placu Saskim i codzienne w nim konferencje.

Przeciwko tego rodzaju interpretacji wystąpił ostro Marszałek Piłsudski. „Zacytowałem samego siebie, twierdząc wbrew Tuhaczewskiemu, że żadnej narady ani rady nie zwoływałem, na to pan Kukiel stwierdza odwrotnie, że „narady nie były protokołowane”, tak, nie były protokołowane, że „nie dochowały się żadne szkice i bruliony z czasów przed 6 sierpnia. Narady więc były i wobec tego, że wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza stale w opisie tych narad miesza Naczelnego Wodza do tych narad, „uzgadniając” go stale nie z kim innym, jak z generałem Rozwadowskim, Szefem Sztabu Naczelnego Wodza, wie zatem lepiej niż ja, co ówczesny Naczelny Wódz czynił i robił”<sup>9</sup>.

I jako odpowiedź na to, publikacja przez gen. Kukieła szkicu, jego zdaniem kreślonego ręką Wodza Naczelnego. Nie wiem, na jakiej podstawie gen. Kukiel wywnioskował, że

<sup>5</sup> „Bellona” t. XX, 1925, s. 116.

<sup>6</sup> Nb. przeważnie oficerów, którzy są nieomal jedynymi czytelnikami „Bellony”.

<sup>7</sup> Wydanie I, s. 166, 168.

<sup>8</sup> Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej, „Bellona” t. XIX, 1925, s. 125.

<sup>9</sup> Nieco o Biurze Historycznym (I).

szkic ręką Wodza Naczelnego był kreślony. Faktem jest, że w pierwszej analizie tego dokumentu, jak świadczy o tym przytoczony powyżej dopisek na koszulce autografu, określił datę jego powstania na 6 lub 7 sierpnia, a więc już po powstaniu decyzji (decyzja rano 6 sierpnia już była zasadniczo gotowa). Przy szukaniu dowodów na potwierdzenie swoich tez co do roli konferencji na placu Saskim, przesuwając datę tego dokumentu, znowu nie wiadomo na jakiej podstawie, na „zapewne 5 lub 6 sierpnia”. Przesunięcie daty pierwszorzędnej wagi, skoro właśnie w nocy z 5 na 6 sierpnia decyzja Wodza została skryształizowana; a w tekście objaśniającym do tego szkicu jest już bez żadnej wątpliwości stwierdzone, że pochodzi on „z okresu powstawania decyzji, wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu”.

Znalazł się dowód na kłamliwość tez Wodza Naczelnego, oto w papierach Szefa Sztabu Generalnego, a więc najprawdopodobniej powstały nie gdzie indziej, jak na konferencjach w jego gabinecie, znajduje się szkic, kreślony ręką Wodza Naczelnego i to wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu, a świadczy o tym, że tenże Wódz Naczelny czynnie z Szefem Sztabu sprawy związane z tą decyzją dyskutował i plany posuwał do bardzo konkretnych form.

Ten cel publikacji jest moim przypuszczeniem, ale po cóż by dokument ten był publikowany i interpretowany w artykule, stanowiącym odpowiedź na polemikę Marszałka? Faktem jest, że autorstwo dokumentu zostało sfalszowane, że publikowana data jego powstania została naciągnięta do potrzeb polemicznych gen. Kukieła, i że — jakkolwiek stanowi on dowód drugorzędnej wartości — w okolicznościach, w jakich został opublikowany, wprowadza w błąd czytelnika w zagadnieniu pierwszorzędnej wartości historycznej.

Przytoczyłem powyżej charakterystykę systemu „analizy” dokumentów gen. Kukieła. Niestety, moje w stosunku do niego zarzuty, jeżeli chodzi o pracę historyczną nad bitwą warszawską, nie mogą się do tego stwierdzenia ograniczyć. Dalsze porównanie wywodów gen. Kukieła z istotnym stanem rzeczy zmusza mnie do postawienia mu, jako historykowi tej bitwy, dalszych ciężkich zarzutów.

„Rok 1920” Marszałka Piłsudskiego, jako relacja Wodza Naczelnego, posiada i posiadać będzie zawsze pierwszorzędą wagę dla historyka. Jakkolwiek się do tej książki ustosunkujemy, każdy podany w niej wywód musi być przez historyka gruntownie zbadany i zanalizowany; stwierdzić nieprawdziwość poszczególnych twierdzeń autora można tylko na podstawie wyraźnych, niedwuznacznych, sprzecznych z tymi twierdzeniami dowodów.

Pierwszorzędnej wagi relacją, po raz pierwszy publicznie wypowiedzianą, jest przedstawiony przez Marszałka jego pierwoty plan przeciwnatarcia na północy. Marszałek stwierdza cytatem z jednego ze swych pism z 1921 r. że w sytuacji wojennej, jaka w lipcu 1920 r. się wytworzyła, powziął następującą ogólną myśl strategiczną: „1) front północny wygrywa tylko czas — 2) w kraju energiczne przygotowanie rezerw — dyrygowałem je wtedy na Bug, bez płatania ich w walki odwrotowe frontu północnego, 3) skończenie z Budionnym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia. Uparcie też do końca trzymałem się tej zasadniczej myśli.” I dalej wyjaśnienie szczegółowsze tego cytatu: „Już po utracie Wilna przyszedłem do przekonania, że momentem zmiany dowódców na północnym froncie będzie przejście przez nasze wojska Bugu i Narwi. Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu, prawie niezangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i w ten sposób ostłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia. Koniecznym jednak warunkiem dla tej kontrakcji było usunięcie z góry silnego atutu, który posiadał przeciwnik w jeździe Budionnego... Kołem rozpędowym wojny na południu była jazda Budionnego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznym unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym”. I dalej, po przeprowadzeniu analizy odwrotu poszczególnych jednostek dla stwierdzenia stanu moralnego wojsk na różnych odcinkach frontu: „liczyłem więc, iż mogę z pewnym prawdopodobieństwem rachować, że gdzieś w końcu lipca będę mógł przystąpić do decydujących



operacji”. Następnie, po przedstawieniu powolnego rozwoju bitwy z Budionnym: „gdym niecierpliwie śledził przebieg boju w Chełmie, w kwaterze dowodzącego frontem gen. Rydza-Śmigłego, nieprzyjaciel zdobywał już na północy Łomżę i w szybkim tempie zbliżał się do Bugu i Brześcia. Pamiętam — 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice. Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3 armii dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budionnym. Odpowiedź brzmiała pociesząco. Gen. Sikorski sądził, że uda mu się utrzymać w Brześciu i okolicach do 10 dni, a zatem — jak sądziłem — pomimo powolnie rozwijającej się operacji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej, uda mi się ją zakończyć. Niestety, obliczenia gen. Sikorskiego okazały się złudnymi. Brześć padł 1 sierpnia. Brześć upadł, a z nim razem i cała moja kalkulacja... Niechybnie, upadek Brześcia, z którym tyle wiązałem, wywarł na mnie silne i głębokie wrażenie — tak był niespodziewany i nieoczekiwany. Lecz po dobre wahania się i rozmyślań, pożegnałem się ze swoją ideą i dałem rozkaz ewakuacji Kowla i cofnięcia 3 ostanającej armii na Bug”<sup>10</sup>. Dalej, w następnym rozdziale, przechodzi Marszałek wprost do omówienia okoliczności, odnoszących się do decyzji bitwy warszawskiej.

Relacja pierwszorzędnej wagi. Oto Wódz Naczelny w swoich wspomnieniach stwierdza, że w pewnej fazie wielkiego odwrotu, kiedy lokalne próby zatrzymania się nie dały rezultatu, stworzył podstawową dla dalszych działań koncepcję strategiczną: wygrania na południu, skoncentrowania wojsk z południa i centrum w rejonie między Kowlem a Brześciem i uderzenia stamtąd na główne siły nieprzyjacielskie ku północy; że warunkiem realizacji idei było utrzymanie Brześcia przez czas, potrzebny do zakończenia bitwy z Budionnym i przesunięcia wojsk stamtąd na północ, między Kowel i Brześć; że upadek Brześcia uniemożliwił zrealizowanie tej idei; i że w konsekwencji Wódz Naczelny tej koncepcji zaniechał i zabrał się do nowej, która zrealizowała się w bitwie warszawskiej.

Analiza możliwości wykonania projektowanego manewru okazuje się realną i możliwą, biorąc pod uwagę ówczesne warunki moralne, stosunek sił, planowany czas i przestrzenie, które by wybrane do przeciwnatarcia jednostki musiały pokonać. Nie jest on tedy fantazją. Sądzę, że wobec istnienia tego rodzaju zupełnie ścisłej relacji Wodza Naczelnego, obowiązkiem historyka jest traktować ją jako pewien drogowskaz w poszukiwaniach dokumentów, które by pracę na rzecz tego rodzaju koncepcji potwierdzały, względnie pozwoliły wykazać jej konstrukcję *ex post*, dla usprawiedliwienia się przed historią, a więc kłamliwą.

Jak sobie poczyna z tym zagadnieniem gen. Kukiel, pisząc o tym właśnie okresie decyzji?<sup>11</sup>

Nad relacją Wodza Naczelnego przechodzi w ogóle bez zwrócenia na nią uwagi. Zajmuje się natomiast szczegółowo planami, snutymi przez Szefa Sztabu Generalnego w tym okresie, planami nigdy nie zrealizowanymi i nigdy w ogóle przez Wodza Naczelnego nie brany pod uwagę. Omawia tam wprawdzie rozkazy Naczelnego Dowództwa z 27 lipca Nr 7945/III wspominając, że jest tam mowa o Brześciu „z którego rejonu ma być podjęta akcja zaczepna w większym stylu”, mówi też o rozkazie Naczelnego Dowództwa, nakazującym „przywrócić kontratakiem 4 armii, Leśnej i Orlanki, wskazując, że stąd ma wyjść w pierwszych dniach sierpnia rozstrzygające przeciwuderzenie; w związku z tym i z ważnością utrzymania Kowla i Włodzimierza wołyńskiego grupa poleska ma trzymać przedpole w kierunku Kobrynia i osłaniać od północy 3 armię” (Rozkaz z 30.VII Nr 8069/III).

<sup>10</sup> Piłsudski: Rok 1920, Wyd. I, s. 154—157.

<sup>11</sup> Pierwsza wytyczna..., „Bellona” t. XIX, s. 114.

<sup>12</sup> Nieco o Biurze Historycznym.

<sup>13</sup> Dokumenty do hist. planu „Bellona” (t. XX), s. 114—115.

Cytaty te z pierwszej pracy gen. Kukiele wskazują, ile śladów w rozkazodawstwie Naczelnego Dowództwa pozostawiła idea strategiczna Wodza Naczelnego. Ale gen. Kukiel to przeocza, wiąże z całkiem innymi, nie odgrywającymi realnej roli ideami, zupełnie nie zastanawiając się ani przez chwilę, nad zasadniczą w owym czasie koncepcją strategiczną Wodza Naczelnego, tak wyraźnie opisaną w „Roku 1920”. Odsuwa się od niej do tego stopnia, że kiedy mu to tenże Wódz Naczelny, Marszałek Piłsudski, wytknie w swoich artykułach<sup>12</sup>, gen. Kukiel krótko i kategorycznie w odpowiedzi na nie stwierdzi: „Odmienna idea Wodza Naczelnego, koncentracji sił frontu południowo-wschodniego, „gdzieś między Kowlem a Brześciem” i uderzenia stąd wprost ku północy, zaznaczona w dziele J. Piłsudskiego „Rok 1920” str. 155, nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału operacyjnego”.

Nie jest wyjaśniony powód tej rozbieżności: nasuwa się przypuszczenie, że zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu<sup>13</sup>.

Skąd to twierdzenie, jakim prawem może takie rzeczy mówić historyk, który w poprzedniej swej pracy, jakkolwiek najspokojniej w świecie na cytowane wyżej ustępy rozkazów nie zwrócił uwagi, jednakże sam mimowolnie wskazał ślady pracy nie kogo innego, jak Szefa Sztabu Generalnego, nad tą właśnie koncepcją Wodza Naczelnego, jakim prawem teraz stwierdza bez zająknięcia, że koncepcja ta nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego? I jakim prawem wyciąga wniosek, że prawdopodobnie „zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu”, co w okolicznościach, w jakich artykuł gen. Kukiele został opublikowany, zostało zrozumiane jako podejrzenie o sfabrykowanie przez Marszałka Piłsudskiego całej idei już po wojnie? Jest to tym bardziej zdumiewające, że w tej samej tece archiwum Biura Historycznego, w której znajdują się cytowane w pierwszej pracy przez gen. Kukiele rozkazy, znajduje się kilka innych dokumentów, bodajże wyraźniej jeszcze mówiących o pracy Sztabu Generalnego nad ideą Wodza Naczelnego, opisaną przez niego w „Roku 1920”.

Dla usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości przytaczam w załącznikach *in extenso* rozkaz 7945/III z 27 lipca (zał. 1), oraz drugi, nie cytowany przez Kukiele, a w tej samej tece Nr 155 przechowany rozkaz 8068/III z 30 lipca (zał. 2). Jest on o ile zdołałem stwierdzić, pierwszą redakcją cytowanego przez gen. Kukiele rozkazu 8096/III z tejże daty. Rozkaz 8068/III był cytowany w publikacji mjra Zawadzkiego w Bellonie w styczniu 1925<sup>14</sup>. Już rozkaz 7945/III, a szczególnie cały jego ustęp II i III nie pozostawia żadnych wątpliwości co do pracy Szefa Sztabu w duchu omówionej poprzednio idei strategicznej Wodza Naczelnego.

Również nie budzi pod tym względem wątpliwości drugi *in extenso* w załączniku przytoczony rozkaz 8068/III. Mowa tam o konieczności przywrócenia linii Orlanki i Leśnej; o utrzymaniu za wszelką cenę linii Grajewo—Ossowiec—Narew—Orlanka—Brześć; dwukrotnie pod adresem 3 armii jest podkreślona potrzeba bezwzględna utrzymania Kowla; a reasumpcją tych wszystkich zarządzeń jest ustęp końcowy, który mówi wyraźnie, że „szybki i dodatni wynik toczącej się akcji w rejonie Brody-Dubno (przyp. aut.: Bitwa z Budionnym) wpłynie decydująco na utrzymanie linii Stochód—Styr i pozwoli Naczelnemu Dowództwu na przegrupowanie sił w celu przeprowadzenia na północy wydatnej kontrakcji”.

Brulion tego rozkazu pisany jest ręką Szefa Oddziału Operacyjnego, pułkownika Piskora; posiada parafę Piskora i gen. Rozwadowskiego. Jest więc zaznaczeniem się pracy zarówno Szefa Sztabu Generalnego, jak i szefa oddziału operacyjnego.

W tejże tece przechowany jest jeszcze jeden dokument z owego czasu, jest to mój list do gen. Sikorskiego, ówczesnego dowódcy grupy poleskiej, pisany w Brześciu 28 lipca. Okoliczności powstania tego dokumentu są następujące: w lipcu i pierwszych dniach

<sup>14</sup> „Bellona” t. XVII. 1925 s. 22.

sierpnia 1920 roku pełniłem funkcję oficera łącznikowego Szefa Sztabu Generalnego przy dowódcach na froncie; zakres mojej pracy obejmował przede wszystkim 4 armię. W tym charakterze zostałem wysłany 28 lipca do Brześcia dla skonstatowania stanu rzeczy w jego rejonie i zakomunikowania gen. Sikorskiemu bezpośrednio wytycznych do dalszych działań. W Brześciu generała Sikorskiego jeszcze nie zastałem, miejsce jego pobytu nie było tam dokładnie znane, ja zaś, przeczekawszy pół dnia i noc musiałem wracać do Warszawy, dokąd mnie powoływała depesza ze Sztabu Generalnego.

Napisałem wobec tego do gen. Sikorskiego list, który przytaczam *in extenso* w załączniku (zał. 3). Dokumenty tego rodzaju mają szczególną wartość dla sumiennego historyka; skierowane osobiście do jednej tylko osoby nie potrzebują liczyć się z koniecznością tajemnicy, jaką otacza się operacyjne plany przed ich zrealizowaniem; nie potrzebują brać też pod uwagę wpływu na morale dowódców i wojska, toteż zazwyczaj są one bardziej szczerze i znacznie bezpośrednio wyrażają myśli, aniżeli oficjalne rozkazy. List mój nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do planu działania: wbrew apelowi, wyrażonym w poprzednio cytowanych rozkazach do armii I i 4, co do utrzymania pewnej linii frontu, mówi on bez ogródek, że „liczyć się należy z dalszą niewytrzymałością I i 4 armii. Dosyć głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone”. I dalej mówi o dalszych planach operacyjnych: „Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północnemu-wschodowi...” Czyż pozostawia to jakiegokolwiek wątpliwości?

Dokument ten bezsprzecznie nie jest bezpośrednim wyrazem pracy Szefa Sztabu Generalnego, ale pisany przez specjalnie do Brześcia wysłanego oficera łącznikowego tegoż Szefa Sztabu jest oczywistym wynikiem całości pracy, rozwiniętej dla stworzenia warunków do możliwości zrealizowania planu.

Nie mógł on nie być znany gen. Kukielowi; przechowany jest w tece porządkowej aktów operacyjnych Naczelnego Dowództwa na lipiec 1920, w której są złożone również poprzednio cytowane rozkazy operacyjne; był on w pracach Biura Historycznego już dawniej analizowany i przytaczany w publikacji zastępcy Szefa Biura, mjr Zawadzkiego<sup>15</sup>; niewątpliwie musiał być omawiany przez mjra Zawadzkiego i gen. Kukieła w związku z ich pracami w biurze, względnie na seminariach, na których gen. Kukiel odczytywał swoje prace. A jednak, pomimo wyraźnej i bezpośredniej treści gen. Kukiel nie widzi pracy Sztabu Generalnego nad ideą Marszałka.

„Nie pracując specjalnie nad historią bitwy warszawskiej nie mogę być pewnym, czy znalazłem wszystkie dokumenty, stwierdzające pracę w 1920 r. w myśl planu, opisanego przez Marszałka Piłsudskiego w „Roku 1920”. Już te jednak, które przytoczyłem, dowodnie mówią, że w czasie od 27 do 30 lipca pracowano widocznie w sztabie pod sugestią myśli o koncentracji w rejonie Brześcia dla zorganizowania stamtąd przeciwnatarcia, że kładziono nacisk na konieczność utrzymania Kowla i że wiązano to z projektowanym przeciwnatarciem. 27 lipca wyjeżdżał Wódz Naczelny do Chełma i tegoż dnia, niewątpliwie pod jego bezpośrednią sugestią, pisany jest rozkaz 7945/III, w swoim całokształcie będący bardzo ścisłym przygotowaniem do zamierzonego manewru; niezawodnie idee Szefa Sztabu Generalnego, nie zawsze z ideą przewodnią Wodza się pokrywające, dosyć zresztą zmienne i nie zawsze skonkretyzowane, wywarły na rozkazodawstwo Sztabu wpływ, zacierając właściwą ideę Wodza; przez cały ten okres jednak nie znajdujemy żadnego zarządzenia, sprzecznego z planem koncentracji „gdzieś między Kowlem a Brześciem” po wygraniu bitwy na południu, odwrotnie, idea koncentracji w Brześciu, utrzymania Kowla i przeciwnatarcia jak najkonsekwentniej we wszystkich rozkazach między 27 a 30 lipca się powtarza; skłonny jestem przyjąć, po zanalizowaniu rozkazodawstwa z tych dni i dni poprzednich, że właśnie 27 lipca, przed wyjazdem do Chełma, Wódz Naczelny wyłożył swą ideę Szefowi

<sup>15</sup> „Bellona” t. XVII, 1925, s. 28—29.

Sztabu Generalnego i szefowi oddziału operacyjnego. W tym stanie rzeczy twierdzenie gen. Kukieła wygłoszone po wytknięciu mu przez Marszałka, że jego plan negliżuje, a mówiące, że idea Wodza Naczelnego nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału operacyjnego i przypuszczalnie nie była im przekazana, nie może być uważane za przeoczenie czy naiwność; jest to świadome i cyniczne fałszowanie historii, tym bardziej gorsze, że stoi w jawnej sprzeczności z cytowanymi w poprzednio ogłoszonych publikacjach dokumentami.

Specjalnie w analizie tego momentu historii naszej wojny tego rodzaju fałszywe przedstawienie stanu rzeczy ma bardzo dużą doniosłość, w konsekwencji swojej bowiem doprowadza do zupełnie nieprawdziwego obrazu ewolucji myśli operacyjnej, decydującej o przebiegu zdarzeń. Etapy tej myśli, jak pozwala ją odtworzyć relacja Marszałka, były następujące: dążenie do realizacji planu koncentracji w rejonie Brześcia i uderzenia stamtąd, przez szybkie a zwycięskie skończenie bitwy z Budionnym pod Brodami. Warunkiem powodzenia tego manewru jest utrzymanie Brześcia, w rejonie którego ma się odbyć koncentracja, i Kowla, leżącego na linii marszu z południa pod Brześć. Upadek Brześcia, niemożność wskutek tego utrzymania Kowla, całą ideę obalił. Wówczas Wódz Naczelny, chwilowo zachwiany moralnie, zaczyna pracować nad nową ideą i zatrzymuje się na koncepcji, zrealizowanej w bitwie warszawskiej. Przy takim stanie rzeczy bitwa nad Bugiem, toczona z dużą zażartością po utracie Brześcia, odegrała strategicznie rolę zdobycia czasu dla powzięcia decyzji i dla uzyskania lepszych warunków dla nakazanego odwrotu i przegrupowania.

Zupełnie inaczej wygląda ta analiza, jeżeli się znegliżuje pierwszą decyzję, związaną z Brześciem. Wówczas — bitwa nad Bugiem staje się bitwą o zwycięstwo i dopiero jej przegrana, względnie jej przerwanie z powodu braku nadziei na zwycięstwo, w konsekwencji wylaniało nowe, związane z głębszym cofnięciem, idee i plany. Naturalnie gen. Kukiel, znegliżowawszy plan brzeski, przeprowadził analizę wedle tego drugiego rozumowania. Być może — nie chcę tutaj tej rzeczy rozstrzygać bez dokładnego studium — były to przesłanki myślowe Szefa Sztabu Generalnego, wkładanie ich jednakże w mózg Wodza Naczelnego, co najspokojniej robi Kukiel<sup>16</sup>, stwarza obraz, nic wspólnego nie mający z prawdą historyczną. A przecież Wódz Naczelny, a nie jego Szef Sztabu, decydował w zasadniczych ideach. Dlaczego więc popełniać tak rażące fałsze i wyciągać z nich konsekwencje tak dotkliwie sprzeczne z prawdą historyczną?

Dla odpowiedzi na to pytanie muszę odsłonić rąbek intymnych spraw, związanych z Biurem Historycznym Sztabu Generalnego, którego szefem był wówczas gen. Kukiel. Nie jest to dla mnie przyjemnością, uważam, jednak, że postawiwszy tak ciężkie zarzuty, muszę do końca przeprowadzić dowód ich prawdziwości.

W roku 1924, będąc Szefem Biura Historycznego pomagałem Marszałkowi Piłsudskiemu w jego pracy nad „Rokiem 1920”. Pomoc ta wyrażała się w dostarczaniu z archiwum wojny, będącego pod moim zarządem, żądanych materiałów i robienia potrzebnych Marszałkowi zestawień. Abstrahuję tu od swojego osobistego do Marszałka Piłsudskiego stosunku; wyrażał się on może w specjalnej gorliwości, z jaką wykonywałem jego zlecenia. Uważam jednak, że zrozumiałym dla każdego sumiennego historyka obowiązkiem być musi ułatwienie pracy Wodzowi Naczelnemu, który chce opisać historię swego dowodzenia.

Ministrem spraw wojskowych był wówczas gen. Sikorski. Wyjście „Roku 1920” wywołało jego poważne niezadowolenie. Zwracam uwagę, że ustęp tej książki, mówiący o planach strategicznych, związanych z Brześciem i o ich upadku pod wpływem niespodziewanej jego utraty, jest najbardziej pod adresem gen. Sikorskiego krytycznym ustępem w książce.

Kiedy w jesieni 1924 roku wskutek ciężkiej choroby wyjechać musiałem na kurację, zastępca mój, major Zawadzki, mąż zaufania generała Sikorskiego, w kilkakrotnych z nim rozmowach ustalał plan dalszej pracy Biura Historycznego. Nie znam szczegółów tych

<sup>16</sup> „Bellona” t. XIX, s. 128—129.

rozmów. po moim powrocie bowiem w grudniu 1924 r. mjr Zawadzki ogólnikowo mnie poinformował, że omawiano plan opracowania historycznego bitwy warszawskiej. Z początkiem stycznia 1925 roku wyjeżdżałem na dalszą kurację za granicę. I wówczas, w dniu mojego wyjazdu, już w wagonie kolejowym, zawiadomił mnie major Zawadzki, że Minister zdecydował się mianować Szefem Biura Historycznego gen. Kukiela, o którym wiedziałem, że jest podobnie jak mjr Zawadzki, zaufanym człowiekiem gen. Sikorskiego. Wiadomość ta, otrzymana zupełnie niespodzianie w chwili, kiedy nie mogłem już nawet oddać służby w ręce następcy, zaniepokoiła mnie poważnie; gen. Kukiel, jak mi powiedział mjr Zawadzki, przychodził specjalnie dla zorganizowania pracy nad historią bitwy warszawskiej. Decyzja co do tego niewątpliwie zapadła już dawniej; dlaczego więc Minister nie skorzystał z mego kilkutygodniowego pobytu w Warszawie, ażeby mnie o niej zawiadomić? Niepokoiło mnie to, że gen. Sikorski, którego istotny stosunek do Marszałka Piłsudskiego był mi dokładnie znany, o których też wiedziałem, jak czułym jest na punkcie swoich zasług wojennych, utrudni rzeczową i bezstronną pracę nad historią wojny.

Niebawem okazało się (o czym dowiedziałem się znacznie później), że moje przeczucia mnie nia zawiodły. W kilka dni po objęciu szefostwa biura gen. Kukiel pisał do jednego ze swych zaufanych oficerów: „Wróciłem na Biuro Historyczne by historię wojny naszej ocalić od ugrząźnienia w polemikach osobistych, panegirykach i paszkwilach”.

Wobec tego, że nowy szef biura nikogo z personelu nie zmienił, nie ulega wątpliwości, że mnie miał na myśli, jako tego, który tę historię wprowadził na grzędawisko, o którym pisał. Zastanawiałem się w czym gen. Kukiel dopatrywał się takiego kierunku mojej pracy? Doszedłem do przekonania, że to moja pomoc, udzielona w pracy Marszałkowi Piłsudskiemu, znalazła w umyśle mego następcy taką ocenę.

Potwierdziły to zresztą dalsze dzieje pracy gen. Kukiela na tym stanowisku. Zwracając się w swej pracy nad bitwą warszawską o relacje czy wyjaśnienia do całego szeregu aktorów wojny, ani razu nie prosił o nie głównego tej wojny aktora, chociaż wszystkie jego studia o pracę nie czyją inną, jak Wodza Naczelnego, zahaczyły. Powstał warsztat, w którym preparowano historię dla usunięcia w cień twórczości i pracy Wodza Naczelnego, a stworzenia dokumentów sławy dla gen. Sikorskiego, a efektem jej — omówione wyżej publikacje gen. Kukiela.

To preparowanie historii odbywało się tak uporczywie, że nie pomógł nawet gwałtowny atak Marszałka, piętnujący te metody pracy, który tak głośnym echem odbił się w całej Polsce; te same metody trwały i dotkliwie ich ślady znajdowałem jeszcze w jesieni 1926 roku, kiedy po prawie dwuletniej przerwie wracałem na stanowisko Szefa Biura Historycznego.

W tych dalszych przejawach preparowania historii nie będę już mówił, sądzą bowiem, że przedstawione powyżej fakty są wystarczającym argumentem na dowód, że gen. Kukiela nie można uważać za historyka pracującego naprawdę naukowo i bezstronnie. Nawet bowiem, gdyby moje zarzuty świadomego i złośliwego działania gen. Kukiela okazały się nieuzasadnione, to pozostałby niewątpliwie nieodparty jeden fakt: że w takim razie bezkrytycyzm i naiwność gen. Kukiela idą tak daleko, że nie można go traktować jako poważnego człowieka nauki i historyka.

Szef Wojskowego Biura Historycznego  
Stachewicz  
Generał Brygady

## Załączniki

Załącznik nr 1

Warszawa, dnia 27 lipca 1920 roku.

NACZELNE DOWÓDZTWO W.P.

(SZTAB GENERALNY)

Oddział III

Nr 7945-III

Ugrupowanie 1 i 4 armii

na linii Grajewo—Brześć

## I.

Pertraktacje rozejmowe rozpoczną się zapewne 31.VII, rozejm zatem, wobec tendencji bolszewików do zwlekania może być osiągnięty w najlepszym razie dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Dowództwo wojsk sowieckich będzie się starało do tego czasu jak najforsowniej w dalszym ciągu prowadzić ofensywę, aby jak najdalej wdrzeć się na terytoria czysto polskie.

Prace techniczne nad przygotowaniem linii obronnej:

Grajewo—Ossowiec—Wizna—rzeka Narew—rzeka Orlanka—Wierchowicze—rzeka Leśna—Brześć Litewski wymagać będą jeszcze kilka dni dla jej wykończenia.

Dlatego też dowództwo frontu północno-wschodniego dołoży wszelkich starań, by napór nieprzyjaciela wstrzymać i nie dopuścić za żadną cenę do przekroczenia linii Grajewo—Narew—Brześć Litewski przed 5 sierpnia.

## II.

Jako wytyczne dla operacji na froncie północno-wschodnim na najbliższy czas Naczelne Dowództwo podaje, co następuje:

1/1 armia osłania kierunek od Grodna na Warszawę, mając swoje gros na odcinku Białegostoku.

4 armia razem z grupą poleską zgrupuje się w rejonie Brześć Litewski—Bielsk, utrzymuje narazie przedpole wzdłuż Orlanki—Leśnej na Kobryń.

c) wykorzystując skrócenie frontu należy bezwzględnie wyklinować 17 brygadę piechoty i 14 dywizję piechoty do rezerwy frontu w okolicach Brześcia Litewskiego.

d) Oddziały grupy poleskiej podporządkować należy 4 armii po osiągnięciu przez nią obszaru Brześcia Litewskiego.

e) Linie rozgraniczenia obydwóch frontów przedłuża się na zachód od jeziora Orzechowo-przez Kodeń—Łomazy (po stronie frontu północno-wschodniego).

f) dowództwo frontu północno-wschodniego wyznaczy linię rozgraniczenia między 1 i 4 armią.

2) Dalszym zamiarem Naczelnego Dowództwa jest przygotowanie akcji zaczepnej w większym stylu, do czego jak najszybsze ugrupowanie rezerw w rejonie Brześcia Litewskiego jest koniecznym.

## III.

Dowództwo frontu południowo-wschodniego dostosuje ruch 3 armii do działań grupy poleskiej, starając się utrzymać Kowel—Włodzimierz Wołyński w naszym ręku.

## IV.

Naczelne Dowództwo dodaje:

a) dla przykrycia Warszawy od strony Augustowa i Grodna wysunięta została na linię Grajewo—Ossowiec—Wizna grupa ppłk Kopy w składzie:

101 pp. baonu 109 pp. 2 baterii 14 pap i szwadron jazdy. Grupa ta podporządkowana została dowództwu 1 armii rozkazem nr 7922-III. nie może być jednak bez zgody Naczelnego Dowództwa użytą dla innych celów. Grupa ta zostanie jeszcze zasiloną.

b) na odcinek linii obronnej Wizna—Policzno wysłane zostały pod dowództwem ppłk Zagórskiego ochotnicze oddziały (201 pp i 2 baterie) z zadaniem przyjęcia cofających się wojsk. Te oddziały również w walkach poza linią użyte być na razie nie mogą bez zgody Naczelnego Dowództwa.

c) odcinek Brześcia Litewskiego nie został dotychczas przez wojska z kraju obsadzony. Brześć Litewski należy uważać jako przyczółek mostowy. podporządkowany grupie poleskiej.

## V.

Dla zabezpieczenia lewego skrzydła 1 armii Naczelne Dowództwo skierowało już 2 p.uł. (w składzie 22 oficerów. 780 szeregowych. 4 k.m.), którzy dziś o godzinie 12-ej rozpoczął wagonowanie we Włodzimierzu Wołyńskim. Dalsze transporty jazdy zależne są od postępu prac organizacyjnych. W miarę przybywania transportów jazdy dowództwo frontu północno-wschodniego odsyłać będzie do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa te oddziały jazdy, które straciły swą wartość bitewną i wymagają znacznych uzupełnień i reorganizacji. Daty odjazdu uprzednio podać dla odpowiedniego zadyrgowania.

## VI.

Liczyć możemy jedynie na własne siły. musimy zatem z całą energią w krótkim czasie pracować nad przywróceniem naszym dywizjom ich zdolności bojowej. a to przez:

- a) uzupełnianie licznymi marszówkami dobrych dywizji i
- b) reorganizację na tyłach dywizji rozbitych.

Dlatego też dowództwo frontu północno-wschodniego wycofa jak najszybciej do rejonu Łuków—Siedlce—Ostrów—Łomża te dywizje lub brygady, a nawet poszczególne pułki piechoty, które szybkiej i gruntownej reorganizacji oraz odpoczynku wymagają.

Na powyższe Naczelne Dowództwo kładzie szczególny nacisk.

## VII.

Otrzymują: dowództwo frontu północno-wschodniego i dowództwo frontu południowo-wschodniego do wiadomości.

Za zgodność:  
Szeft Oddziału III  
(—) Piskor  
płk Szt. Gen.

Szeft Sztabu Generalnego W.P.  
(—) Rozwadowski  
Generał-Porucznik

Za zgodność z oryginałem:  
[Stachiewicz]

Załącznik nr 2

*Brulion na „koszulce” Naczelnego Dowództwa W.P. (Sztab Generalny) z Nr 8068-III  
pisaną ręką płk Piskora z parafą 30 lipca płk Piskora i gen. Rozwadowskiego.*

Ogólne dyrektywy dla frontu północno-wschodniego  
Dowództwo Frontu Północno-Wschodniego  
Dowództwo Frontu Południowo-Wschodniego  
Misja Francuska

Wobec pojawienia się nieprzyjaciela w rejonie Łomża—Kolno—Ossowiec i zajęcia Bielska i Czeremchy Naczelne Dowództwo zarządza:

1) W Ostrołęce koncentruje się 8 brygada jazdy pod dowództwem gen. Suszyńskiego; grupa płk Kopy w Łomży zostaje zasilona baonem 157 pp. który nocą 29—30.VII. odszedł z Warszawy. Nad tymi grupami obejmuje dowództwo gen. Wroczyński, podporządkowany wprost z dowództwa frontu północno-wschodniego, z zadaniem odrzucenia przeciwnika na linię Kolno—Łomża, a następnie przy współudziale lewego skrzydła 1 armii obsadzenia linii Grajewo—Ossowiec—Wizna włącznie.

2) Linia rzeki Orlanki—Leśna musi być bezwzględnie przywrócona. Do tego zadania dowództwo frontu północno-wschodniego użyje 1 dywizji piechoty i części 17 brygady piechoty kierując te oddziały jak najszybciej do rejonu Wysokolitewsk dla uderzenia na skrzydło i tyły przeciwnemu naprzód nieprzyjacielowi.

3) Główna linia naszego oporu na północy (Grajewo—Ossowiec—Narew—Orlanka—Brześć Litewski) musi za wszelką cenę być w naszych rękach, gdyż da nam to możliwość do kontruderzenia z niej w początkach sierpnia na nieprzyjaciela.

4) Utrzymanie Stochodu potrzebne nam jest głównie dla posiadania w swych rękach Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego. Dlatego też grupa poleska w razie odwrotu na Brześć musi:

a) pozostawić duże przedpole w stronę Kobylnia oraz

b) wysunąć na południo-wschód dostateczną grupę łączącą z 3 armią i przykrywającą ją od północy. Działania tej grupy oprócz się muszą o Mokranysy-Ratno. 3 armia dostosuje do tego swe lewe skrzydło, mając na uwadze bezwzględne utrzymanie Kowla.

5) Szybki i dodatni wynik toczącej się akcji w rejonie Brody-Dubno wpłynie decydująco na utrzymanie linii Stochód—Styr i pozwoli Nacelnemu Dowództwu na przegrupowanie sił w celu przeprowadzenia na północy wydatnej kontrakcji.

Za zgodność:

[Stachiewicz]

Załącznik nr 3

Panie Generale

Nie mogąc czekać na przybycie p. Generała zostawiam pisemnie te dyrektywy, które chciałem omówić bezpośrednio.

I tak:

30 bm. wieczór na szosie Brześć — Baranowicze przejeździe zaproszona przez bolszewików delegacja rozejmowa. Przy obecnym stanie frontu — szczególnie 1 i 4 armii byłby rozejm niewątpliwie nader potrzebny. Należy jednak mieć wątpliwości, czy, jeżeli bolszewicy zdają sobie sprawę z naszego stanu i jeżeli sami nie są do ostateczności wyczerpani, postawią takie warunki rozejmu, które byłyby do przyjęcia; toteż liczyć się trzeba z dalszą wojną.



Na ten wypadek plan Komendanta bazuje się na następującym:

Liczyć się należy z dalszą nie wytrzymałością 1 i 4 armii. Dostyc głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone. Byłoby naturalnie pożądanym aby 4 armia stanęła na nakazanej linii Wysokolitewsk—Czeremcha—Bielsk, czy jednak to się stanie, niewiadomo. Jeżeli nie, 4 armia ma ogólną dyrekcję cofania się na Bug na odcinek Janów—Drohiczyn.

Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północnemu-wschodowi. Do tego są potrzebne następujące warunki: Brześć z przedmościem musi być utrzymany, jak również przejścia przez Bug, które Brześć i kolej w tył zabezpieczą. Dlatego gwałtowałem telefonicznie na jak najszybsze cofnięcie wojsk p. Generała na Brześć. Liczyć się trzeba z tym, że po przekroczeniu Kobrynia cała 6 armia bolszewicka, zwali się na p. Generała — ona bowiem ma dyrekcję na Brześć.

Napór tej armii wytrzymać z jednoczesnym szybkim przygotowaniem wymienionej kontrakcji, byłoby zadaniem p. Generała.

Co do szczegółów: Nie wiem, co robi dziś 4 armia, jeżeli jednak nie utrzyma się na nakazanej linii a nawet i bez tego kierunek na Brześć od północy jest conajmniej niepewny. Z tego wynika: konieczność obsadzenia Brześcia, szczególnie od północy i zamknięcia przejść przez Bug.

Odwrot 14 dywizji piechoty na Kamieniec Litewski, o ile teren na północy nie jest trzymany, miałyby się z celem; racjonalnym jest wówczas cofnięcie się wprost na Wysokolitewsk a nawet ewentualnie szosą na Janów—Pratulín, z natychmiastowym kontratakiem z tego rejonu w kierunku na Wysokolitewsk—Kamieniec Litewski. Naturalnie manewr ten musiałby być połączony z jednoczesnym atakiem grupy Brześć w ogólnym kierunku na Żabinę—Kobryń.

Co do 17 brygady przy grupowaniu do kontrataku, mając na uwadze jej dalekie wysunięcie na wschód może najlepiej byłoby zgrupować ją na skrzyżowaniu szos koło Wielkoryty. Tym sposobem kierunek na Włodawę byłby osłonięty i ruszenie tej grupy w kierunku na Kobryń możliwe.

Cały naszkicowany powyżej plan wymaga szybkiego zgrupowania się. Toteż pospieszyć cofnięcia się i nieangażowanie wojsk w osłonę skrzydeł cofającego się zbyt wolno centrum jest warunkiem możliwości przeprowadzenia wymienionej akcji. Bez jej przeprowadzenia zaś sytuacja stawałaby się w ogóle bardzo wątpliwa.

Oto wszystko, co p. Generałowi chciałem powiedzieć.

(—)Stachiewicz  
pułkownik

Za zgodność z oryginałem:  
[Stachiewicz]